

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycji Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do księgarni Smirgina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnym; w Wilnie, w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztych w kraju urzędach.

Cena Roczna: w Rosyji, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. Półroczna, 25 r. ass. Bez pocztą, dla odbierających w księgarni Smirgina Roczna, 45 r. as. Półroczna, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego Roczna, 55 r. as. Półroczna, 28 r. ass.

Piątek, 24 Lipca.
5 Sierpnia.

Wiadomości krajowe.

CESARSTWO ROSSYJSKIE.

Petersburg 23 Lipca.
4 Sierpnia.

W przeszłą niedzielę, 19 b. m. hrabia *Lebzelter*, poseł nadzw. i minister pełnom. Cesarza Jmci Austriackiego przy dworze Króla Obu Sycylii, wraz ze swoją małżonką, miał zaszczyt być przyjętym przez NN. CESARSTWO JJ. w pałacu Peterhofskim.

— 1 b. m. w rocznicę urodzin CESARZOWEJ Jmci miało miejsce w Moskwie uroczyste położenie węgielnego kamienia gmachu Giełdy handlowej, której pierwszy pomysł powzięty był przez P. Ministra Skarbu hrabię *Kankrina*, w czasie podróży do Moskwy w 1831 roku. Przełożenie jego o tém nie tylko zostało zatwierdzone przez N. PANA, lecz nadto J. C. Mość raczył negocyantom Moskiewskim, na koszt budowania Giełdy, podarować 300,000 rubli.

— CESARSKA Akademia Nauk w Petersburgu otworzyła 30 Maja b. r. konkurs na następujące posady Adjunktów tejże Akademii: 1) Mechaniki przemysłowej. 2) Chemii analitycznej. 3) Mineralogii i Geognozyi. 4) Historii naturalnej zwierząt kopalnych bezpaciernych i geologii. 5) Ekonomii politycznej i Statystyki. 6) Historii i Starożytności rossyjskich. 7) Literatury chińskiej, mandżurskiej, ormiańskiej i gruzyjskiej, czyli georgijskiej.

Uczni krajowy szczególnie są wezwani do spółubiegania się, które trwać będzie po dzień 30 Listopada bież. roku. Co się zaś tyczy obowiązków i prerogatyw, do posady Adjunkta przywiązanych, ubiegający się znajdują o tém wiadomość w Ustawie Akademii z d. 8 Stycznia bież. roku,

(której celniejsze szczegóły były w czasie właściwym w Tygodniku ogłoszone.)

— Donoszą ze Stambułu, pod d. 22 Czerwca, że poseł nadzw. i minister pełnom. Rossyjski przy Porcie Otomańskiej, Radzca Tajny *Butieniew*, miał tego dnia u Sultana posłuchanie, na którym złożył mu pismo od N. CESARZA s powinszowaniem zaślubin xczki *Mihrimah*. Przy tej okoliczności P. *Butieniew* przedstawiał kamerjunkra hrabię *Chreptowicza*, który otrzymał w darze od Sultana Jmci kosztowną, brylantami sadzoną tabakierę.

Mowa P. Ministra Skarbu na pos. Rady Kred. Zakł. Państwa z d. 16 z. m.

(Ciąg dalszy)

Bank Assygnacyjny.

Massa puszczonej w obieg assygnacji wr. 1835 została też sama, jaka były w latach przeszłych i 1 Stycznia 1836 roku wynosiła 695,776,310 r.

Bank Pożyczkowy.

Kapitały Banku wynoszą na r. 1836:

Zowiący się kapitałem Państwa (Государственный)	
złotem	14,746 r. 74½ k.
srebrem	518,777 — 58½ —
assygnacyami	17,260,168 — 81½ —

Zapasy (Запасный) 1,000,000

Rezerwy (Резервный) wynikiły z zarobkow od 1832 r.

złotem	974 r. 22 k.
srebrem	59,217 — 87½ —
assygnacyami	6,317,885 — 73 —

W ogóle złotem 15,170 — 96½ —

srebrem 577,995 — 46 —

assygnacyami 24,578,054 — 54½ —

Na rok 1835 było w obrocie kapitałów lokowanych przez

Różne władze:

srebrzem 1 r. 45 k.
 assygnacyami 224,192,684 — 34 —

W tej liczbie i zlokowane przez Bank handlowy
 145,458,867 r. 89 k. assygnacyami.

Osoby i zakłady prywatne.

srebrzem 664, r. 88 k.
 assygnacyami 125,192,684 — 79 —

W roku 1835 weszło kapitałów lokowanych, przez wła-
 dze i zakłady publiczne:

assygnacyami 38,560,973 — 85½ —

W tej liczbie wniesione przez Bank Handlowy assyгна-
 cyami 11,000,000 r.

Osoby prywatne.

assygnacyami 32,702,233 — 97 —

Zwrócono kapitałów lokowanych, przez:

Władze i zakłady publiczne.

assygnacyami 19,740,350 — 21 —

Osoby prywatne.

srebrzem 666 — 30 —

assygnacyami 32,803,817 — 57½ —

Od zwróconych kapitałów wypłacono, a do nie odebra-
 nych przez lokatorów dopisano, po upłynionym roku, pro-
 centów:

srebrzem 26 r. 27 k.

assygnacyami 14,957,262 — 1 —

Pozostało na r. 1836 w obrocie bankowym kapitałów
 lokowanych, przez:

Władze i zakłady publiczne.

srebrzem 1 — 45 —

assygnacyami 252,332,080 — 51 —

W tej liczbie należące do Banku handlowego assyгна-
 cyami 163,004,516 r. 59 k.

Osoby prywatne.

srebrzem 11 r. 75 k.

assygnacyami 129,596,754 — 90½ —

W ogóle w r. 1836 będące w obrocie lokowane kapi-
 tały wynoszą:

srebrzem 13 — 20 —

assygnacyami 381,928,844 — 95½ —

Pożyczki.

Na r. 1835 liczyło się długu:

Na władzach i zakładach publicznych.

srebrzem 127,335 —

assygnacyami 232,973,209 — 21 —

W tej liczbie na Komissyi Umorzenia długów 53,690,100
 r. na Głównej Kassie Państwa assygnacyami 151,840,050 r.
 94 k., srebrzem 127,335 r. i pod zastaw starostw i aręd
 7,387,120 r. 35 k. (Dok. nast.)

— S Petersburga wyjechali: w d. 6, 7 i 8 b. m. do
 Stacyi Orechi, Kamerjunker xżę *Lubomirski*; do Wilna,
 tamecz. gub. obyw. *Gliński*; do Moskwy, Wileński kupiec
Ryndzuński; do Kijowa, dym. rot. *Butowicz*; do Machnowki,

zost. przy Sekretaryacie Stanu Król. Pol. do szczeg. pole-
 ceń, ass. kol. *Kaczanowski*; do Moskwy, urząd. Kanc. Jen.
 Gub. Noworos. i Bessar. szlachcic *Jelowicki*.

KRÓLESTWO POLSKIE.

*Wypis z Protokołu Sekretaryatu Stanu Królestwa
 Polskiego.*

O mundurach cywilnych.

(Ciąg dalszy.)

O Kapeluszu.

§ 18. Przy paradnym mundurze kapelusze powinien być
 stosowany, z srebrnymi kutasami i kordonem tego koloru,
 jakiego jest haft munduru właściwej władzy: bądź złotym,
 bądź srebrnym. Urzędnicy III, IV i V klasy mają u kape-
 lusza kordon bulionowy, podobny do jeneralskich; u wszyst-
 kich zaś innych kordon ten będzie z gładkiego galonu; gu-
 zik przypinający go do kapelusza ma być nie duży i z tym
 samym stępem, co guziki u mundurze.

O wice-mundurze i fraku mundurowym.

§ 20. Członkowie Rady Stanu i Rady Administracyjnej,
 jakoteż i wszyscy w ogólności urzędnicy III klasy, mieć
 będą wice-mundur tegoż kroju co i paradny, ze szpadą i
 kapeluszem stosowanym; wice-mundur od paradnego mun-
 duru różni się tem, że, zamiast haftu, ma tylko obwódkę
 haftowaną w około kołnierza, na mankietach i kłapach kie-
 szeniowych. Podobnejże formy wice-mundur, lecz z obwód-
 ką tylko na kołnierzu, nosić mają i Sekretarze Stanu, tu-
 dzież Podsekretarze Stanu przy Radzie Stanu i Radzie Ad-
 ministracyjnej. Dla innych zaś urzędników, poczynawszy od IV
 klasy, za wice-mundur służą teraz używane mundurowe
 fraki z odwijanymi kołnierzami, stosownie do przepisów dla
 każdej władzy wydanych.

§ 21. Do tych fraków mundurowych, nosić się będą pan-
 talony sukienne tegoż co fraki koloru, na bóty, a w lecie
 białe płóciennne pantalone z strzemiączkami, na bóty lub ka-
 masze.

§ 22. Forma guzików do fraków mundurowych przepi-
 saną jest niżej dla każdej władzy w szczególności, lecz liczba
 ich ma być jak następuje: z przodu we dwa rzędy, po 6 z
 każdej strony, i z tyłu nad każdą fałdą po jednym, pod
 kłapami kieszeniowymi po 3 z każdej strony, na koniec po
 jednym na każdej fałdzie u dołu.

§ 23. We frakach mundurowych mankiety u rękawów
 będą rozcięte sukienne, tegoż co fraki koloru, wyjąwszy
 urzędników pocztowych, którzy mieć powinni mankiety axa-
 mitne i na nich po dwa małe guziczki z tymże stępem
 co duże.

§ 24. Kamizelka do fraka mundurowego będzie sukien-
 na tegoż co frak koloru, lub do woli biała z małymi guziczkami
 podobnymi do tych co na fraku; na lato kamizelka z białej
 materii, na jeden rząd zapinana 6 guziczkami obszytymi.

§ 25. Przy fraku mundurowym szpady się nie nosi, a
 kapelusze ma być okrągły, kosmaty, czarny, nie składany.

§ 26. Tak przy mundurze, jako i przy mundurowym fraku halsztuk powinien być biały. Wszelako do fraka można nosić i czarny jedwabny.

§ 27. Urzędnicy nienależący do 10ciu klas objętych w ogólnej klasyfikacji mundurów cywilnych pod względem haftów, nie będący niżsi w stopniu jak kanceliści i służący na posadach etatowych najmniej lat trzy, będą mieć za mundur tylko wyżej opisany frak mundurowy bez szpady, z okrągłym kapeluszem i z kołnierzem nie axamitnym, lecz sukiennym, koloru takiego, jaki jest przepisany dla innych urzędników wydziału, w którym służą. (d. c. p.)

Wiadomości zagraniczne.

London 22 Lipca. W izbie parów 12 b. m. odbyła się konferencya z deputacją izby niższej, której poruczonem było wyłożyć pobudki dla których poprawy wprowadzone przez lordów do bilu o reformie korporacji muncypalnych w Irlandyi nie mogły być przyjęte. Na wniosek lorda Melbourne, akta zawierające wykład tych pobudek postanowiono wydrukować i 15go zacząć rozprawy w tym przedmiocie.

S kolei zajęto się bilem o dziesięcinach w Anglii. Poprawa lorda Ellenborough, o upoważnieniu ministra spraw wewnętrznych do mianowania dwóch kommisarzy dziesięcin, jednomyślnie została przyjęta. Pod koniec posiedzenia projekt tego bilu roskazano wydrukować.

Posiedzenia 13 i 14go nie przedstawiały żadnego szczególnego interesu.

15go, bil o policyi w Irlandyi odczytany został po raz pierwszy. Lord Strangford przedstawił kilka prośb zgromadzenia prawodawczego Wyższej Kanady, przeciw modyfikacyom w taryfie cła od drzewa budowlanego. Nakoniec odczytano po raz trzeci bil, nadający adwokatom oskarżonych o zbrodnie główne, prawo bronięcia ich sprawy w sądzie przysięgłych.

18go, bil o kościele w Irlandyi odczytany został po raz pierwszy.

Bil o bronięciu sprawy oskarżonych o zbrodnie główne przez adwokatów został ostatecznie przyjęty, s poprawą xięcia Richmond, w moc której oskarżeni mają prawo domagać się zakomunikowania im kopij z zeznań świadków.

Następnie zajęto się rozbiorem popraw wprowadzonych przez izbę niższą do bilu o reformie korporacji muncypalnych w Irlandyi, i kilka z nich przyjęto, odrzuciwszy jeden z głównych artykułów większością 63 przeciw 33 głosom.

— W izbie niższej, 12 b. m., P. Thomson, na zapytanie jednego z członków, oświadczył, iż rząd francuski zmniejszył cło od wełn angielskich o 10%.

Zapytywany przez P. Hawes, prezes bitura handlowego oświadczył, iż bynajmniej nie zamyśla o przedstawieniu w ciągu bieżącej sessyi projektu modyfikacyj w taryfie cel przywozowych od drzewa budowlanego. Następnie zajęto się

bilem o latarniach morskich, który przyjęty został po odrzuceniu dwóch popraw.

14go, przyjęto w komitecie bil o reformie korporacyj muncypalnych w Szkocyi.

15go, odczytano poraz trzeci bil o policyi w Irlandyi.

18go, posiedzenie nie miało żadnego szczególnego interesu.

— Król Jmć nadał order Guelfów W. Krzyża JJ. KK. WW. książętom Wilhelnowi i Alexandrowi, synom xięcia Oranii.

Paryż 20 Lipca. Król Jmć dał 18 b. m. prywatne posłuchanie kawalerowi Koss, posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu Duńskiemu, który złożył mu list z powinszowaniem swojego Monarchy, s powodu szczęśliwie uniknionego niebezpieczeństwa. Podobnyż list J. K. M. otrzymał od w. xięcia Heskigo, przez jego pełnomocnika barona Pappenheim.

— Według wiadomości z obozu pod Tafną, z d. 9 b. m., wojsko francuskie powróciło tam s Tremezen po trzechdniowym marszu. Abdel Kader cofnął się przed niem, wyprzedzając je ciągle jednym dniem drogi. Znajduje się on teraz na ostatnich krańcach zachodnich granic i zdaje się iż towarzyszący mu dotąd marokanie już go opuścili.

— Gazety tutejsze dają nam następujące biograficzne wiadomości o terażniejszym naczelnym dowodczy wojsk don Karlosa, jenerale Villareal:

Bruno Villareal ma około 36 lat wieku. Urodził się w Larrea, prowincyi Alava, z rodziców kmiotków, którzy go przeznaczali do stanu duchownego, w celu wyrobienia mu z czasem małego beneficyum miasteczka Larrea. Lecz jakkolwiek pilność jego w naukach była wielką, nadzieje te niesprawdziły się i inny pretendent beneficyum wspomniane otrzymał. Otwarty i śmiały charakter młodego Villareal czynił go mało do stanu duchownego sposobnym i pomimo liberalnych swoich opinij, był on jednym s pierwszych co się przeciw kortezom oświadczyli i połączył się z oddziałem rojalistów którzy się w prowincyach baskich, pod wodzą Uranga, zebrali. Zrazu był kapralem, lecz wkrótce wyniesiony został do rangi oficera, i, kiedy kiedy francuzi w 1823 wojsko to uregulowali, mianowany był porucznikiem. Służył on kolejno w rozmaitych korpusach, szczególnie zaś w 3cim korpusie lekkiej piechoty, gdzie otrzymał rangę kapitana; lecz, za nazbyt otwarte wynurzanie się z opinijami przeciwnymi nowym rozporządzeniom o następstwie tronu, został ze służby oddalony, s pensją po 2 franki na dzień. Na pierwszy odgłos powstania, dany przez Vezartigue, w prowincyi Alava, Villareal połączył się s tym wodzem, który wyniósł go na stopień pułkownika. Od tego czasu był on zawsze jednym z najwaleczniejszych i najświetlejszych wodzów; odznaczył się w wielu potyczkach i Zumalacarreguy uważał go za najzdolniejszego ze wszystkich jego podkomendnych. Używał on też wielkiego szacunku u poprzednika swojego w naczelném dowództwie, jenerała Eguia, do którego złożenia bynajmniej się nie przyczynił. Mianowanie jego nie miało innych pobudek prócz znanej waleczności i wielkiego na wojsko wpływu.

— Xiążę Talleyrand spodziewany jest na 21 b. m. do Neuilly, gdzie zabawi do końca tego tygodnia. Uda się on znowu do Valençay, gdyż stan jego zdrowia nie pozwoli mu się puścić w zamierzaną podróż do Niemiec.

— Xiążę Kapui z małżonką swoją przybył 14 b. m. do Marsylii; zawinął on był naprzód do Liwurny, potem do Civita Vecchia, lecz zwierzchności obu tych portów oświadczyły, że tylko xięcia samego wpuścić mogą, xiężna zaś nie może wylądować. W Marsylii dostojna para bawić będzie do czasu, aż otrzyma pozwolenie powrotu do Włoch.

— Droga telegraficzna otrzymana tu została wiadomość o zgonie kardynała de Chéverus, który 19 b. m. o 6ej rannej umarł. Nadzwyczajny goniec wyjechał s tą wiadomością do Rzymu. Jako xiążę kościoła, zmarły ma prawo do mszy żałobnej w kościele watykańskim. P. Lefebvre de Chéverus urodził się był w 1768.

— W gazetach tutejszych urzędowie ogłoszono, iż rząd tą razą podczas świąt lipcowych nie będzie dawał bezpłatnych widowisk w teatrach, przez co, jak łatwo obrachować można, oszczędzi się summa 37,000 fr.

— 19 b. m. zrana wyprawiony został s tutejszego więzienia Bicêtre, na miejsce swego przeznaczenia, nowy transport skazanych na galery zbrodniarzy. Wyprawiania takie kończą się zwykle o 5ej rannej; lecz tą razą, s powodu wielkiej liczby zbrodniów, okucie ich zabrało trzy godziny więcej niż zazwyczaj. Liczne tłumy ciekawych, do tej zwłoki nie przygotowane, zgromadziły się były w okolicach więzienia od 2ej s północy. Najwykwintniejsze powozy, w których siedziały pierwszego rzędu damy, otoczone modnemi kawalerami na koniach, uszykowały się tuż przy bramie więzienia, ażeby okropne to widowisko mieć s pierwszej ręki. Ośm wozów, w których zbrodniarze skowani parami, grzbietem do siebie obróceniu i wystawieni na cały skwar słońca siedzieli, wyruszyło o 8ej. Oczy wszystkich szukały w ich liczbie Delacollonge, który, jak wiadomo, kochankę swoją zamordował, pociął w sztuki i do wody wrzucił; za ukazaniem się jego pospólstwo wydało okropny krzyk i z wściekłością rzuciło się ku niemu, tak iż eskorta wojskowa wzięść go musiała pod szczególną opiekę.

— W *Journal de Paris* czytamy: «Otrzymano właśnie wiadomość o utarczce 11 b. m. pod murami Fontarabii pomiędzy jenerałem Evans a karlistami zaszłej. Utarzka ta, o której karliści głoszą pompatyczne opisy, była skutkiem prostych wzwiadów. Jenerał Evans, fałszywie uwiadomiony iż karliści ustąpili z Fontarabii i że bynajmniej nie okazywali chęci bronienia tego placu, dla przekonania się o tém postanowił wysłać znaczny oddział na wzwiady. 11go wyruszyło tam kilka batalijonów, s 4ma działami. Wkrótce się atoli dowiedziano, iż karliści, zamiast ustąpienia s tego miasta, otoczyli je owszem nowemi szaućami, i dowiedziawszy się o poruszeniu jenerała Evans wysłali tam znaczne posiłki. Jenerał Evans rzekł się natychmiast zamiaru atakowania s tak małemi siłami mocnych warowni i kończąc swoje wzwiady, cofnął się w porządku. W małej utarczce mianej s kar-

listami cała jego strata wyniosła 20 zabitych i około 50 rannionych.» Inne wszakże gazety wystawiają tę sprawę jako prawdziwą i nader dla anglików niesławną porażkę.

— Giełda dzisiejsza, s powodu nowych wiadomości z Hiszpanii nader była ożywioną. Odezwa wydana do wojska królewskiego przez jenerała Cordova, który mu oznajmuje iż «zdraycy starają się w szykach samegoż wojska rozrzucić nasioną niezgody» — mocno posiadaczy hiszpańskich papierów przerażyła. Mówiono też, iż powtarzanie nalegania posła hiszpańskiego o zbrojne pośrednictwo Francyi, stanowczo zostały odrzucone.

Najnowsze wiadomości.

Paryż 24 Lipca. W Monitorze dzisiejszym czytamy: «Ministrowie zebrawszy się wczora, 23, u prezesa rady, udali się potem do Neuilly, gdzie zadecydowano iż ogład wojsk na 29 b. m. zapowiedziany miejsce mieć nie będzie. Król z rodziną swoją spędzi następujący tydzień w Paryżu. 28go, o południu, odśpiewaną zostanie w hotelu Inwalidów msza żałobna, za ofiary zamachu 28 Lipca 1835.»

— Postanowieniem Królewskim z d. 14 b. m. wywóz wszelkiej broni, amunicyj i ryszunków wojennych przez granicę hiszpańską został zabroniony, jeśli przedsiębiorcy nie otrzymali na to upoważnienia od ministra spraw wewnętrznych.

— Z Hiszpanii nie masz żadnych ważnych wiadomości.

Rzym 13 Lipca. Ojciec S. przydywał 12 b. m. w pałacu Kwirynalnym w konsystorzu, na którym, w liczbie innych, nowomianowany xiążę biskup Wrocławski hrabia Sedlinicki, został w godności swojej zatwierdzony. Następnie Papież ogłosił mianowanie trzech kardynałów; są to: PP. Pietro Ostini, arcybiskup Tarsu i nuncyusz apostolski w Wiedniu, urodzony w Rzymie 1775 r.; Ludwik Frezza, arcybiskup Chalcedoneński, ur. w Lavinia w 1783, i Konstantyn Noro Patrici, arcybiskup Philippi, ur. w Rzymie 1793.

Rozmaitości.

O PIŚMIE PERYODYCZNEM ROSSYJSKIM «BIBLIOTEKA»
I O KRYTYCYZMIE W ROSSYI W OGÓLNOŚCI.

S kilkokrotnych w Tygodniku wzmianek wiadomo jego czytelnikom o wychodzącem w Petersburgu, w języku rosyjskim, piśmie peryodycznem pod nazwaniem: (Библиотека для чтения). Wydanie to, ukazujące się miesięcznie w grubych tomach, doborem, rozmaitością i obfitością przedmiotów, uczestnictwem znakomitych pisarzy, światłą i staranną redakcją, odrazu stanęło na czele peryodycznej literatury tutejszej i nie przestaje używać wielkiej sławy u bardzo już licznej i coraz pomnażającej się

czytającej publiczności Wydawcą, co do części materyalnej, jest znany Petersburski xięgarz Smirdin, tytuł zaś redaktora kilka już osób nosiło i publiczność nie była pewną komu mianowicie winna niepodpisane artykuły, które, zwłaszcza w oddziale krytyki, tak nazwanej literackiej kroniki i rozmaitości, obszerne zajmują miejsce. Teraz dopiero, w Lipcowym tomie «Biblioteki», umieszczone zostało wyraźne w tym względzie objaśnienie. Wstawiony orientalista, P. Radzca Stanu Józeł Sękowski, (znany przedtém i w polskiej literaturze,) dyrektor i spółwłaściciel «Biblioteki», oświadcza, że od samego nastania tego pisma był zawsze jedynym jego redaktorem; że ci, którzy różnocozasowie to nazwanie nosili, udzielali mu tylko materyalnej pomocy w odczytywaniu korekt, lecz nigdy nie mieli wpływu ani na wybór przedmiotu, ani na duch pisma, że przeto «wszystko, co na zaletę redakcyi lub przeciwnie powiedzieć można,» stosuje się wyłącznie do P. Sękowskiego.

Nie badając przyczyn, które dały powód do takiego oświadczenia, powiemy tylko, że «Biblioteka», mimo swe wielkie, niezaprzeczone zalety, jest celem nieustających krytyk ze strony innych pism peryodycznych rosyjskich.

W ogólności czasowa literatura Rosyjska odznacza się duchem wojowniczym i wzajemna polemika składa znaczną część wszystkiego co peryodycznie na świat wychodzi. W literaturach angielskiej i francuzkiej to się już widzieć nie daje: *Edinburgh Review* nie przesładuje *Quarterly Review* i *Revue de Paris* zostawia w pokoju *Revue de deux Mondes* i *Revue retrospective*. Każda z nich ma swoją publiczność, krąży po swojej ellipsie i innym nie zawadza. Zagadnienia tyczące się grammatyki, wysłowienia, dawno już tam wyjaśnione; dyrektorowie pism peryodycznych nadto są zaopatrzeni w wielostronne, do stanu ich potrzebne wiadomości, iżby ich złowić można na jakim językowym, naukowym lub historycznym błędzie. W Rosyi zaś pisma peryodyczne *) są jeszcze na stopniu sporów o pisownią, zakończenia, czasowania i przypadkowania; o rząd przysłówków i przyimków. Niema prawie dwóch pism, któreby s sobą w zgodzie żyły, któreby przynajmniej milczącą zachowywały bezstronność. Każde pismo stara się inne ponizżyć, czatuje na ich usterki, schwycone, z radością wyświeca i nicuje, a zapomina o swoich, które, prędzej lub później, w kartach obrażonych przeciwników na scenę występują. Pisma te, tak między sobą niezgodne, zgadzają się przecież w jednym punkcie, w tym mianowicie, że wszystkie wspólnymi siłami powstają na redakcyę «Biblioteki.» Być może, bo to rzecz ludzka, że bezprzykładna wziętość,

jakiej to wydanie używa, jest głównym pierwiastkiem żółci, która się nań zewsząd wylewa; wszakże, celniejsze zarzuty, na jej redakcyę wymierzane, dają się zredukować do następnych: 1) że krytyki jej są często stronne, a zawsze zbyt surowe i zbyt stanowczym wyrzeczone tonem; 2) że redakcyę, wprowadzając nowe wyrazy, zwroty i nowe sposoby mówienia, psuje czystość języka rosyjskiego. Co do zarzutów stronności i zbytnej surowości, usprawiedliwienie się z nich należy do samego redaktora «Biblioteki»; pozwolimy sobie tylko powiedzieć słów kilka o pozostających, jako zawierających bardziej ogólne zagadnienia, tym więcćj, że podobne niekiedy i naszemu Tygodnikowi były czynione.

A naprzód co do *stanowczego tonu* w rozbiórach i krytykach, wyznajemy, że ilekroć spotykamy ten zarzut, jakiegomukolwiek pismu zadany, niemożemy się od mimowolnego wstrzymać uśmiechu. Zważmy że tu nie o treść, nie o rzecz, ale o *ton* chodzi. Na czémże ten ton zależy? Oto, jest kilka umówionych, oklepanych fraz; kto niemi nadziewa swe krytyki, jakkolwiekby te były ostre i dotkliwe, uniknie zarzutu *stanowczości*. Te frazy są: *zdaje mi się, być może, że tak powiem, zdaniem mojem*, i t. p. Ale są tacy co je opuszczają dla krotkości jako całkiem niepotrzebne, gdyż zawsze się rozumie, że *zdanie* zawarte w krytycznym rozbiórze jest własnym tego, co je napisał, i t. d. i tacy to uchodzą za sędziów zarozumiałych, wyrokujących tonem stanowczym. Rzecz dziwna, jak w wieku XIX, który tak we wszystkim dąży do rzeczy a pomija słowa, może się jeszcze ponawiać taki zarzut, którego całą istotę stanowi opuszczenie kilku na nic niepotrzebnych wyrazów. Tak to redaktor Biblioteki ściągnął na siebie zarzut zbyt zarozumiałego sędziego. Co do Tygodnika, jeżeliby się komu ton rozbiórów jego z tego względu nie podobał, takiego raz na zawsze upoważniamy do jak najobfitszego, we właściwych między przecinkami miejscach, domysłania się wyżej przytoczonych słów czarnoxiężkich; sobie zaś zachowujemy tylko staranie, iżby rzecz sama zawierała sprawiedliwe i trafne uwagi.

Drugim niemniej upowszechnionym przeciwko Redakcyi Biblioteki zarzutem, jest występowanie z granic języka rosyjskiego, przez wprowadzanie doń niezwykłych zwrotów i nowych wyrazów; zastanowmy się nad tém po krótce, w ogólnym interesie kształcenia się języków.

Życie Rosyi jako narodu, jako politycznego ciała, jest tak jędrne, tak przyspieszone; wszystkie żywotne pierwiastki są w tak dzielnym postępnym ruchu; dla powszechnej myśli s każdym dniem tak rozciąglę otwiera się widnokrąg, że chcieć aby się język w równym nie rozciągał stosunku, aby w dawnych tkwił klubach: jest to chcieć odebrać mowę olbrzymowi, który tyle ma nowych pojęć do nazwania, tyle nowych rzeczy do powiedzenia. Po wytrawieniu zapasu myśli, jakie dawne słowiańskie formy zawrzeć w sobie były zdolne, kiedy oświata, przemysł, pojęcia wszelkiego rodzaju, zewsząd ryczałtem do Rosyi się leją, nic naturalniejszego, że stare formy, niemogąc ich objąć, albo je odepchnąć, albo same na wsze strony pękać muszą. Formy bowiem

*) Wyjątki od tego stanowią pisma peryodyczne urzędowe, mianowicie Dzienniki Ministerstw i rozmaitych ich wydziałów. Te w ogólności odznaczają się biegłą, nader staranną Redakcyą, i wybor nie celom swoim czynią zadość; lecz sfera ich działania właściwemi tylko przedmiotami jest ograniczona.

językowe nie są prawidłami stanowionemi *a priori*, ale się same z obecnych wyrabiają pierwiastków i są obowiązującymi tylko dla danej masy tychże pierwiastków; innemi słowy, są obowiązującymi póty tylko, poki same na potrzeby umysłowe narodu wystarczają.

Jak skoro zaś zaczyna w narodzie krążyć więcej pojęć, niż się w formach znieść może, te ostatnie powoli rozciągać się, zwalniać, nakoniec całkiem przerabiać się muszą, i na warstach, złożonych ze zwłok takich to form umarłych, powstaje po wielu wiekach wspaniała budowa języka, łatwo wysłowiającego najbardziej oderwane pomysły głowy mędrca i najszczytniejsze pulsacye serca poety.

W każdej podobnej erze językowej znajduje się cała klasa niedaleko widzących purystów, którzy takie niezbędne przesilenia biorą za upadek języka i gorliwie obstają za dotychczasowym stanem rzeczy, nie postrzegając, że żadna siła utrzymać go nadal nie może.

Z żyjących języków widzialny przykład tej koniecznej reformy stawi nam język francuzki — w oczach naszych zrzuca on dawną skorupę; język ten, który miano za ostatecznie wyrobiony, do którego po pisarzach XVIII wieku nie już dodać niebyło można, znalazł się przecię ubogim pod ognistym piórem Hugo, Balzaca, Janina. Niemogliby oni połowy myśli swoich wysłowić, gdyby się ślepo dawnych trzymali wzorów; musiano u łaciny i angielszczyzny *) obfite zaciągnąć pożyczki, ku wielkiemu umartwieniu biednego „Słownika Akademii,” który miał zawierać *wszystko*, a teraz, zdyszany, nie może zdążyć za bystremi i widzialnie potrzebami postępami mowy. Na tém wszakże zależy życie języków i kto chce je gwałtem w jakimś niepodobnym *statu quo* utrzymać, wtrąca je żywcem do grobu.

Wracając do rosyjskiego języka, w powszechném zdaniu język ten uchodzi za bardzo bogaty. Takim on jest zaiste, jak i każdy słowiański, ale trzeba się należycie o naturze tego bogactwa zrozumieć. Dyalekty słowiańskie ten mają celniejszy przymiot, że będąc obdarzone formami niezmiernie podatnymi, zdolne są same przez się do wielkiego rozwijania się i doskonalenia. Ależ trzeba z tego przymiotu korzystać i niektóre słowiańskiego szczepu gałęzie już to uczyniły; mianowicie mowa polska, od wieków uprawiana, na dobre kształcona wzory, dosięgła wysokiego stopnia wyrobienia, i bylebyśmy niedali jej zbaczać z właściwego toru, nieprze-

stanie ona w ciągłym postępie być jedną z najlepszych mów ludzkich, w której nie zająknie się ani filozof ani poeta. Zasoby języka rosyjskiego są niewyczerpane, może nawet obfitsze od innych, spółbratnich, ale niedosć jest posiadać kopalnię drogich kruszców, trzeba je wydobywać, do powszechnego sposobu użytku, ażeby nie pozostały kapitałem martwym, mającym rzeczywistą lecz uśpioną wartość. Owóż wyznać trzeba, że z tych skarbów nie największą część na światło wyniesiona, znajduje się dziś w obiegu; ani to nas dziwić powinno, gdy się zastanowimy, jak prawdziwa, umiejętna uprawa tego języka, jest niedawną. Tylko poeci, te najrańsze skowronki, zwiastujące wiosnę, wypiewali sobie właściwy, bardzo już wzniosły język; ale w naukach oderwanych i dokładnych niedostatek ścisłej nomenklatury, a w niektórych oddziałach prozy ciasnota i sztywność dawnych form, dotkliwie czuć się dają. Język rosyjski, jakkolwiek dziś piękny i mocny, jest niczem w porównaniu do tego, czém się jeszcze przez należyte wyrobienie stać może, i chcieć go zatrzymać w odrętwieniu na dzisiejszym stopniu, byłoby to największą wyrządzać mu krzywdę.

Wszystko to stosuje się do tego, iż powtarzane przeciw „Bibliotece” zarzuty, jakoby Redakcyja jej nie dość ściśle szanuje prawidła języka, zdaniem naszym żadnej nie mają zasady. Redakcyja ta, skupiona w osobie pisarza, znanego w Europie ze swej wielostronnej uczoności, niemoże, w dzisiejszym stanie powszechnej oświaty, której tak wiernym dla Rosyi jest organem, ograniczać się ze szkolarską ścisłością dowolnemi prawidłami, kiedy te daleko nie wystarczają na masę wiadomości, jakie ma do udzielenia. Nieby łacniejszego nie było dla Redaktora Biblioteki, który dał liczne dowody z jaką łatwością włada najrozmaitszemi rodzajami ruskiego stylu, jak, chodząc po ubitych ścieżkach, zyskać sobie sławę miódopłynnego, wolnego od wszelkich zarzutów pisarza; ale dla tego musiałby się wyrzec połowy swych myśli.

S tych uwag bynajmniej nie wypada, i nikt zapewne sobie nie wniesie, iżby każdemu było wolno, pod pozorem kształcenia mowy, po swojemu ją przekręcać i w nienaturalne wyginać kształty. Inna psuć, a inna rozwijać, czerpiąc ku temu materyał z samejże natury języka. Tak, był czas, że u nas psuto polszczyznę, kiedy naśladowano francuzkie wzory; ale Sniadeccy w prozie, a w poezyi Borowski, później Mickiewicz ze swemi naśladowcami, już odkopując dawne skarby, już samemu stylowi swobodniejsze nadając ruchy, o ileż to ojczystą mowę naprzód posunęli! Chcieliśmy więc tylko powiedzieć, że język rosyjski jest jeszcze zdolnym wielkiego postępu i że w osobie Redaktora „Biblioteki Ruskiej” są więcej niż dostateczne rękojmie, że nowości jakie wprowadza, będą prawdziwym dla tego języka postępem.

*) Pisma nadewszystko Balzaca tak obfitują w wyrazy nowe czysto łacińskie, którym dał tylko francuzkie zakończenie, że dla rodowitych francuzów, nie prócz dawnego swego języka nieumiejących, stają się trudnemi do zrozumienia. Chasles, ze swej strony, przyswoił wiele dobrych angielskich wyrazów.